Józef Pater

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, W służbie Bożej naśladować Maryję

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/2, 349-351

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Dziś jest wielka potrzeba, aby pytać o to, jaką wolność głosimy!

Zły rodzaj wolności skończył się wpłynięciem wieloryba w ujście Tamizy. Wieloryb zdechł. Zły rodzaj wolności może skończy się wpłynięciem człowieka w ujście rzeki lenistwa, zazdrości, głupoty, pornografii, pijaństwa, wulgarności, narkotyków, lubieżności, magii.

W Tamizie nie ma miejsca dla stworzenia wielkości wieloryba. Podobnie w rzece grzechu nie ma miejsca dla stworzenia o duchowych rozmiarach człowieka. Stworzenie o takich duchowych rozmiarach jak człowiek po prostu się tam udusi. Zaskoczy go odpływ, trafi na płyciznę i marnie skończy.

Przykazania, rady ewangeliczne i inne zalecenia Nowego Testamentu odpowiadają naturze człowieka i dobrze mu służą. Jeśli się temu podporządkujemy, to da nam szczęście, pozwali nam przebywać w tych regionach duchowego oceanu, gdzie jest odpowiednia głębia, odpowiednia przestrzeń, gdzie można swobodnie w Duchu Świętym żyć i swobodnie w Duchu Świętym się rozwijać. Gdzie można służyć Bogu – i ludziom.

bp Andrzej Siemieniewski

UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA PAŃSKIEGO – 26 III 2007 (C)

W służbie Bożej naśladować Maryję

„Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami" (Łk 1,28).

Uroczystość dzisiejsza należy do jednej ze starszych w Kościele i wiąże się z tragiczną historią rodzaju ludzkiego po wypowiedzeniu Bogu posłuszeństwa oraz ze szczęśliwym rozwiązaniem dzięki posłusznej odpowiedzi Maryi, wiernej Służebnicy Pańskiej. Święto Zwiastowania Bogarodzicy jest świętem nieruchomym, z liczby dwunastu wielkich świąt, i jest obchodzone 25 marca. Było obchodzone już w czasach apostolskich pod nazwami „Początek Odkupienia" i „Zwiastowanie o Chrystusie". W III w. obchodzono je niemal powszechnie i bardzo uroczyście, a w IV w. przeniesiono na obecny termin świętowania. Od tej pory ukazywane jest również w ikonografii. Szczególną popularność przedstawień Zwiastowania datuje się od IX w. Od XIV w. jest to, obok Ukrzyżowania, jeden z najczęściej podejmowanych tematów ikonograficznych. W związku z tym pytamy, co jest tak ważnego i istotnego w tym święcie, że zajmuje ono w kalendarzu liturgicznym tak poczesne miejsce. Otóż należy pamiętać, że od chwili Zwiastowania rozpoczyna się konkretna realizacja Bożego planu zbawienia.

Bóg, który jest Miłością i z miłości stworzył człowieka, wbrew ludzkim buntom i niewiernościom nie odstąpił od tego, co zapowiedział najpierw w raju,

a następnie przez proroków, że „Panna pocznie i porodzi Syna i nazwie Go imieniem Emmanuel, czyli Bóg z nami" (Iz 7,14). W ewangelii słyszeliśmy dziś scenę Zwiastowania. Oto Bóg posyła do zwyczajnej, prostej dziewczyny anioła i mówi Jej, że będzie matką. Matką Jego Syna – Zbawiciela świata. Mówi to Tej, która ślubowała życie w czystości, która miała przecież zupełnie inne plany dotyczące swojego życia. Czy to nie była próba wiary? „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami" – mówi anioł. Wobec tej niezwykłej pochwały ze strony Anioła Maryja „zmieszała się", ale się nie przeraziła, jak Zachariasz w podobnej sytuacji (Łk 1,12), tak że z całym spokojem wewnętrznym była w stanie rozważać, „co miałoby znaczyć to pozdrowienie".

Zauważamy, jak inaczej przebiega tu dialog między aniołem, posłanym od Boga, a Maryją, Dziewicą z Nazaretu, w porównaniu z dialogiem pierwszej niewiasty z szatanem, przybranym w postać węża. Tu wszystko tchnie prostotą, szczerością, pokorą i czystością, tam chytrość diabelska i ciekawość niewieścia podały sobie natychmiast ręce. Tu anioł jest posłany i przemawia w imieniu Boga, tam dialog zainicjował podstęp diabelski. Tu troska o wypełnienie woli Bożej dyktuje Maryi ostrożne pytanie, tam przejawia się naturalna skłonność do podkreślenia swego znaczenia, która obezwładnia Ewę, a nadmierna ciekawość skłania ją do przekroczenia Boskiego zakazu (Rdz 3,6).

2. Treść poselstwa anielskiego obejmowała całą istotę Jej wybrańtwa: „Oto poczniesz i porodzisz Syna [...]. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego' (Łk 1,31-33). Maryja, zgadzając się na wolę Bożą, nie rozumiała do końca Jego planów, Ona naprawdę niewiele rozumiała z Bożych zamiarów wobec Niej. Wiedziała tylko tyle, że będzie musiała zrezygnować ze wszystkich swoich planów i marzeń. Wiedziała, że w Jej życiu pojawi się wielka radość i wielkie cierpienie. W czasie tego spotkania z aniołem Maryja daje wiarę jego słowom. Odpowiada postawą służebnicy Bożej – Bożej, bo chce służyć Bogu. Bogu – nie swoim pragnieniom czy planom. Nie światu, nie jakimś bożkom, idolom, grzechowi – lecz Bogu. Pełne otwartości przyjęcie przez Dziewicę słowa, które wypowiada anioł, pozwala Duchowi Świętemu począć w Niej Chrystusa – Mesjasza. Zanim to nastąpi, musi najpierw podjąć bardzo ważną decyzję, musi wyrazić swoje przyzwolenie na zwiastowaną Jej godność i obowiązki. W posłuszeństwie wiary przyjmuje więc zaproszenie do Bożego macierzyństwa bez jakichkolwiek warunków i zastrzeżeń: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego" (Łk 1,38). Od tej chwili Maryja będzie miejscem szczególnej obecności Bożej – prawdziwą świątynią Boga, pierwszym kościołem chrześcijańskim i zarazem Arką Przymierza. „Boże Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami". Ale w ślad za wypowiedzianym *fiat* Maryja wraz z ciałem i duszą zdecydowała się na całkowite oddanie się Bogu w służbie powierzonego Jej zadania. Wystarczy popatrzeć na całe życie Maryi, Matki Bożej,

na wszystkie Jej radości i boleści, by uświadomić sobie, że mimo wyjątkowego wybraństwa Bóg nie oszczędził Jej ofiar i trudów. Chyba tylko matka jest w stanie zrozumieć, co Maryja czuła, patrząc, jak wielu ma wrogów i przeciwników ma Jezus, jak musiała patrzeć na śmierć swojego Syna. Wszystko w życiu Maryi było takie trudne – Bóg niczego Jej nie ułatwiał, nie oszczędził Jej ani zmartwień, ani bólu, ani cierpienia, ani krzyża. A mimo to, wierna służebnica Pańska była również „Panną wierną", i to wierną do końca, a przy tym niezwykle wdzięczną. Wyśpiewa pochwalny hymn na cześć łaskawego i miłosiernego Boga: „Uwielbiaj, duszo moja, sławę Pana mego […]. Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy. Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia" (Łk 1,46-48).

3. Gromadzimy się dziś w świątyni, aby oddać cześć Matce Bożej. Niech to dzisiejsze święto stanie się dla nas okazją do refleksji, do zastanowienia się nie tylko nad naszym nabożeństwem do Matki Bożej, lecz także nad naszym życiem. Często podkreślamy, jak wielką rolę odgrywała i odgrywa Maryja w życiu naszego narodu. To do Niej zwracamy się z naszymi prośbami, powierzamy Jej swoje troski i problemy, nasze sprawy osobiste, rodzinne, ale także nasze wspólne, trudne polskie sprawy. Modlimy się do Matki Bożej, oddajemy Jej cześć i bardzo dobrze, że tak robimy, bo przecież ona jest naszą Pośredniczką i najlepszą Matką. Ale czy dość często zastanawiamy się nad Jej życiem? Czy próbujemy naśladować wiarę i całkowite oddanie się Maryi w służbie Bogu i ludziom?

Wiara nie jest czymś łatwym, wiara jest przyjęciem z ręki Boga tego wszystkiego, co On dla nas przygotował. Czasami będą to radości, chwile szczęścia, zadowolenia, ale znacznie częściej będzie to krzyż. Nie ma chrześcijaństwa bez krzyża, nie ma wiary bez cierpienia. Jezus powiedział: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest mnie godzien". Wiara jest zaufaniem, zaufaniem Bogu w każdej sytuacji, nie tylko wtedy, kiedy wszystko dobrze się układa, kiedy idzie po naszej myśli, ale i także wtedy, kiedy w naszym życiu, tak jak w życiu Maryi, przychodzi cierpienie, lęk niepewność. Kiedy na drodze naszego życia pojawia się krzyż. Krzyż jest bolesny, ale bez krzyża nie ma zmartwychwstania. Maryja jest tu obrazem każdego z nas. Gdy słuchamy słowa Bożego, kiedy jest głoszone np. w kościele, albo gdy czytamy Pismo św. i przyjmujemy je z wiarą, zawierzeniem, i gdy chcemy służyć Bogu, a nie sobie i swoim planom – wtedy Duch Święty sprawia, że poczyna się w nas Chrystus. Starajmy się naśladować Maryję w Jej postawie pełnej wiary i posłuszeństwa Bogu. Także, a może przede wszystkim – w trudnych momentach naszego życia.

Prośmy Chrystusa, abyśmy na wzór Jego i naszej Matki zawsze byli pełni wiary, nadziei i miłości. Amen.

ks. Józef Pater